Nr. 3. Zakopane, dnia 18. stycznia 1900 r. Rok II.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Rys. Walery Eljasz Radzikowski

CZASOPISMO poświęcone sprawom miejscowym.

*

Wychodzi **co czwartek.**

*

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.

Adres Administracyi: Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Przedpłata wynosi:

na rok
bez przesyłki . . **5** złr.
z przesyłką . . . **6** »

półrocznie
bez przesyłki . . **2.50** złr.
z przesyłką . . . **3** złr.

kwartalnie
bez przesyłki . . **1.25** złr.
z przesyłką . . **1.50** »

Numer pojedynczy 15 ct.

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 ct. przyjmuje dom komisowy **A. Modlińskiego na Krupówkach.**

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacyi Klimatycznej w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

Dawne górnictwo w Tatrach polskich.

(Ciąg dalszy).

Bardzo dawno temu, gdy państwo Polskie zakładało pierwsze osady na Podhalu, już myślano o kruszcu. Blizkość gór usprawiedliwiała przypuszczenia, wszakżeż nawet kopalnie wogóle u nas dawniej zwały się *górami*.

I tak w połowie XIII wieku *Bolesław Wstydliwy* już wspomina o kruszcu, który znaleźć się może na Podhalu.

Było to w samych początkach pracy osadniczej w tych stronach. O pracy tej musimy szerzej pomówić. Najdawniejszym śladem osadnictwa na Podhalu jest nadanie Henryka Brodatego, który w r. 1234 pozwolił *Teodorowi,* wojewodzie krakowskiemu, z rodu Gryfitów, założyć osady, na prawie niemieckiem, w *lasach* nad *Dunajcem* i innemi rzekami już wtedy wymienionemi, jak nad Ostrowskiem, Dunajcem Czarnym, Rogoźnikiem, Lepietnicą, Słoną, Ratajnicą, Niedzielską i Stradomią. Wojewoda Teodor czyli *Cedro,* jak go, przekręcając obce imię, wówczas w Polsce nazywano, wystarał się niebawem u biskupa krakowskiego Wisława o pozwolenie postawienia kościoła P. Maryi w miejscowości nazwanej *Ludźmirzem.* Jest to najdawniejsza osada znana na Podhalu. Niedługo potem obok kościoła wzniósł Cedro klasztor i sprowadził doń zakonników Cystersów z Włoch i z istniejącego już klasztoru polskiego w Jędrzejowie. Obdarzył zakon wielkiemi dobrami, poruczając Cystersom sprawę osadnictwa. Niedługo bracia zakonni wytrwali w Ludźmirzu. Niepokojeni przez zbójników przenieśli swą siedzibę do Szczyrzyc, również darowizny wojewody Cedry. Nie przeszkadzało im to jednak zajmować się w dalszym ciągu szerzeniem osadnictwa na Podhalu. Wkrótce też powstało na Podhalu pierwsze miasto: Nowy Targ, w r. 1252 za pozwoleniem Bolesława Wstydliwego. Król ten sprzyjając Cystersom szczyrzyckim, nadał im w dalszym ciągu w r. 1255 bardzo korzystny przywilej. Uwolnił mianowicie wsie i wieśniaków w dobrach klasztornych od wszelkich danin i robót, od pracy około zamków, z wyjątkiem zamku krakowskiego, wyjął ich z pod władzy sądowniczej kasztelanów, odpuścił cło od rzeczy klasztornych, nadał opatowi prawo wolnego polowania w lasach aż po Tatry *(„montes, qui dicuntur tatri“* — pierwszy raz wymienione w dokumencie panujących polskich, choć nazwa znana już dawniej). Oddał też opatowi rybołowstwo w rzekach. *Gdyby zaś,*

jak mówi przywilej, *w dobrach klasztornych pokazał się* ***kruszec,*** *po połowie należeć ma do opata i do księcia.*

A czy się pokazał? O tem nic nie wiemy. Przewidywano tylko możliwość i przed nią to książe się zabezpieczał. Na pracę tak wielką, jak szukanie i dobywanie kruszcu było jeszcze wtedy zawcześnie na Podhalu, gdzie nawet Nowy Targ pomimo przywileju osadniczego z r. 1252 nie mógł się utrzymać, a zakłada go na nowo Kazimierz Wielki w r. 1346. Prawdopodobnie rzecz się tak miała z tem pierwszem osadzeniem Nowego Targu, że osada ta założona, bo znamy z imienia pierwszego wójta nowotarskiego, rychło zmarniała, a król Kazimierz zakładał ją na pustce. Pomiędzy przywilejami i powinnościami dla tego odnowionego Nowego Targu niema już jednak wzmianki o kruszcu i głucho o nim przez długie czasy.

Tymczasem powstają nowe kościoły, jak w Krauszowie r. 1353, schodzą się osadnicy, którym biskup krakowski Bodzanta w r. 1359 zmniejsza dziesięciny ziemne: *„ponieważ w tych okolicach, gdzie leży Długiepole i Czorsztyn, na pograniczu pomiędzy drogą prowadzącą z Myślenic ku Twardoszynowi* (na Orawie), *a Słoną górą, ku górze zwanej Obidową, aż do Dunajca, ziemia jest niepłodna i dłuższe ją zimy ściskają tak, że zaledwo krótki czas pozostaje do pracy“.* Za tą Obidową na Podhalu w krainie odciętej od świata — za górami, za lasami — gdzie zbierały się zgraje zbójników, czatując na kupców i podróżnych jadących do Węgier, przy końcu XIV w. usadawia się fałszerz pieniędzy. Około r. 1380 jakiś żyd wychrzta wydzierżawił od opata Cystersów zameczek klasztorny postawiony na *Skałce* w *Szaflarach.* Tam to dawniej, gdy jeszcze Cystersi mieszkali w Ludźmirzu, chronili się zakonnicy przed zbójnikami z dobytkiem. Wychrzta, człowiek chytry, zaczął wybijać fałszywą monetę, pewnie jednak nie z tutejszego kruszcu. Gdy się o tem wieść po kraju rozeszła, król Ludwik zażądał od opata, aby fałszerza ujął. Opat podobno nie bardzo chyżo brał się do tego, aż król wysłał z wojskiem starostę krakowskiego Sędziwoja z Szubina, który dobywszy zameczku, fałszerza spalił. Wtedy to, jak opowiada Długosz, król Ludwik zagniewany na opata Cystersów większą część dóbr odebrał zakonowi i przejął na skarb królewski. Odtąd też zaczęła się królewszczyzna na Podhalu, którą dzierżyli starostowie ustanawiani z ramienia króla kolejno rodziny Ratultów, Komorowskich, Jordanów i Pieniążków.

Czy w wieku XV szukano kruszców w Tatrach, niema na to żadnych śladów. Może i szukano, bo zaraz z początkiem wieku XVI odkryto żyły srebrne w Tatrach o trzy mile od Nowego Targu, jak to podaje Miechowita. Stało się to podług niego w r. 1502, a więc za panowania króla Aleksandra. Można-li tej wiadomości wierzyć, czy ją też uważać jak wiele innych podań dawnych pisarzy za bajkę? Zdawało mi się, że nie, że przeciwnie wieść tę trzeba przyjąć z wiarą, a wskazywało mi to kilka rzeczy. I tak lud mówi o *„królu Starym“*, za którego zaczęto kopać w Tatrach. Podaje i miejsce, gdzie kopano: w Ornaku nad Kościeliskami i w «Starej Robocie». Opowiada też o wiernym *górniku* «króla Starego», co spoczywa w Kościeliskach. Pamięć górnika dotąd czczą corocznie pasterze i juhasi przy redyku z hal do domu. Jest to osobny obrzęd. Przez całe lato nie przejdzie juhas obok grobu górnika, aby nie rzucić nań gałązki często z pobożnem westchnieniem. Uzbiera się z tego wielki stos cetyny, którą odchodząc do domu juhasi palą i tak to rok rocznie powtarzają.

Z pamięcią o tym górniku łączą także dwa zachowane dotąd kamienie młyńskie obok leżące. W jednem z tych kół młyńskich tkwi krzyż Pola, drugie opodal myje woda w potoku. Kół tych używano w dawnych robotach górniczych w staroświeckich płuczkach pod Ornakiem.

To były podania, dla których zyskałem niedawno historyczną podstawę. Bo oto w rachunkach wydatków królewskich za Zygmunta Starego zapisano pod rokiem 1536 i 37 za podskarbiego Seweryna Bonera wydatki *„in cultura montium Tatry“*, co tylko do tych kopalń może się odnosić. *(Regestrum distributarum pecuniarum de privatis proventibus Sacre Maiestatis Regiae Anno 1536—1537).* Wiadomość tę zawdzięczam uprzejmości profesora Dr. Maryana Sokołowskiego. A więc lud nie myli się, byli górnicy króla Starego, nie mija się również z prawdą uczony Miechowita, kiedy podaje, że roku 1502 odkryto w Tatrach żyły srebrne za króla Aleksandra.

O rozmiarach pracy górniczej, o dalszych jej dziejach trudno coś więcej powiedzieć. Zapewne przez jakiś czas szła robota, potem jej zaniechano może dla wielkich nakładów, jakie pociągała za sobą. Bywało to zresztą podobnie w następnych czasach, jak dalej zobaczymy.

I znowu cisza aż do Zygmunta III. Król ten w r. 1619 wydaje ważny przywilej poczynający się od słów: *„Gdy w starostwie Nowotarskiem przez szczególną łaskę bożą, przemysł i usilność ludzką kopalnie miedzi, srebra i innych kruszców znacznej obfitości odkryte zostały...“* Pozwala tedy król towarzystwu złożonemu z osób: Tomasza Oborskiego sufragana, Stanisława Skarszewskiego scholastyka krakowskiego, Stanisława Witow-

skiego wielkorządcy zamku krakowskiego, Piotra Konieckiego, Jana Vizembergera, Krzysztofa Słowikowskiego syndyków krakowskich i t. d. oraz ich potomkom dobywać kruszców w starostwie nowotarskiem i czorsztyńskiem po wieczne czasy. Górnikom przyznaje prawa olkuskie, daje wolność budować topialnie, koła wodne, kuźnice, domki górnicze i używać wrębu w lasach. Nawzajem mają dawać królowi ósmy centnar miedzi dokładnie w topialni oczyszczonej, srebra szóstą grzywnę, złota trzeci funt, ołowiu dziesiąty centnar, cynobru dziesiąty funt, lazuru i innych farb dziesiątą część.

Naraz taki rozkwit! Ale to tylko krótki błysk, bo oto już w r. 1647 król Władysław IV pozwala każdemu poszukiwać kruszców, podejmować roboty w nowych i dawnych «górach», uwalniając od opłaty olbory na lat dziesięć. Widocznie towarzystwo pierwotne, choć pewnie zasobne, zrażone niepowodzeniem, rychło zaprzestało pracy, skoro w niespełna trzydzieści lat już król Władysław IV, dla przynęty, każdemu pozwalał kopać w Tatrach! Nie było jednak z tego przywileju wiele pociechy, lustracye bowiem przedsiębrane w następnych latach w starostwie nowotarskiem już nic nie wspominają o górnictwie.

Pośrednio tylko dochodzą nas wiadomości, że przecież roboty górnicze w Tatrach w XVI i XVII wieku musiały mieć większe rozmiary. Bo oto Maciej *Bel*, historyk i geograf węgierski, Słowak z pochodzenia, pisze w początku XVIII w. w dziele swem: *Notitia Hungariae novae historico-geographica, Tomus secundus, Viennae 1736*, o dawnych a rozległych kopalniach w Tatrach.

I tak podaje, że pewien bogaty kupiec krakowski, pochodzący z Holandyi, zawdzięcza majątek swój kopalniom złota w Tatrach. Wymienia nawet dokładnie miejsce tych kopalń. Miały się znajdować pod górą zwaną *Szczyt* czyli *Smreczka* nad wsią Żarem na Liptowie, a ślady ich były jeszcze widoczne za czasów Macieja Bela.

Pisze on też o dawnych zasypanych kopalniach złota i srebra w *Starej Robocie*. Niewątpliwie są to kopalnie z czasów Zygmunta Starego. *„Mons Jamnicensis parte altera* (t. j. od strony polskiej) *situ obrutas fodinas ostentat, quas Staré Roboty, hoc est, vetustas operas, promiscue audias adpellari. Habet hodiedum auri et argenti mineras“*. Niedaleko wymienia również żyły kruszców w górze zwanej *„Repa“*, będzie to prawdopodobnie góra dzisiaj zwana *Ropą* nad doliną Chochołowską. Pisze nawet Bel o osadzie górniczej pod *Tomanową*, której resztki wtedy można było jeszcze widzieć: *„Tomanowá, mons et vallis, vicum olim habuit, a metallicis cultum, sicuti rudera passim exstantia, docent“*. W tych okolicach znajduje się też podług Bela muł czarny markazytowy, w którym znachodzi się złoto i srebro.

Do tych czasów odnieść trzeba wzmiankę u Starowolskiego i Miechowity o miedzi i srebrze w Tatrach.

„In Palatinatu Cracoviensi ad Novotargum... metallum aeris“ (Starowolski, *Polonia), „Sub Montium Sarmaticorum jugis Tatry vocatis exscinditur de lapidibus, in magna quantitate* (t. j. miedź) *habens argenti plurimum, quod separatur“*. (Miechowita, *Chronic. Pol. l. I).*

Należą najpewniej do wieku XVI, na który też przypada pierwszy i największy wzrost górnictwa w Tatrach polskich za Zygmunta Starego. Po nim, jak widzieliśmy, nastąpiło wznowienie zarzuconych chwilowo robót w w. XVII za Zygmunta III i Władysława IV. W następnych wiekach niema śladów, aby prowadzono dalej dzieło «króla Starego». Dopiero wiek XVIII znaczy nowy okres górnictwa, zarazem wzrost jego największy, jaki był za czasów polskich. (C. d. n.).

Dr. Stanisław Eljasz-Radzikowski.

O potrzebie niektórych reform

w działalności

Towarzystwa Tatrzańskiego.

Przez

Mieczysława Kowalewskiego, członka Tow. Tatrz.

(Ciąg dalszy).

Nazwę «Bióra turystycznego» nadaję instytucyi, której głównem zadaniem będzie dawanie wszelkich możliwych najlepszych informacyi oraz udzielanie odpowiednich rad w wszelkich sprawach, dotyczących turystyki. Członkowie Tow. mają wstęp wolny do Bióra każdej chwili, nie płacą tu nic za wyjaśnienia i poradę. Od nieczłonków zaś należy pobierać małą opłatę np. około 10—20 ct. (20—40 groszy), a to ze względu na koszta, jakie pociąga za sobą urządzenie takiego Bióra. Bióro samo ma się mieścić w sali obecnej czytelni. Znajdować się tam powinny: wszelkie przewodniki po Tatrach, we wszelkich językach i w paru egzemplarzach, papier, ołówki, atrament; wszelkie mapy Tatr, możliwie najlepsze, najdokładniejsze, a także wypisane lub wydrukowane ogłoszenia: prerogatywy członków Tow., wysokość opłaty i adres, dokąd należy się zgłaszać z prośbą o przyjęcie (adresy w Za-

kopanem i w Krakowie); ostrzeżenie, że członkowie nie mogący się wykazać w danym razie legitymacyą lub kuponem, będą traktowani, jako nieczłonkowie; taksa dokładna doróżek i furek w Zakopanem i po za Zakopanem z podaniem jak długo dokąd jedzie; taksa dokładna przewodników I, II i III klasy z dokładnym adresem mieszkania każdego przewodnika i z wyszczególnieniem, dokąd wolno której klasie wodzić, oraz spisem przewodników czynnych w danym sezonie; taksa tragarzy i spis tragarzy czynnych oraz ich adresy; spostrzeżenia meteorologiczne; możliwe przepowiednie pogody, w wypadkach prawdopodobieństwa sprawdzenia się na dzień jutrzejszy; rozkład pociągów kolei podhalskiej; wszelkie informacye o godzinach przyjęć w urzędach, zwiedzania wystaw i t. p.; taksy pokoi i pokarmów w schroniskach i hotelach Tow., jako też tratwy dla członków i nieczłonków; i wreszcie ogłoszenie tej treści: «Tow. prosi członków swoich o wpisywanie zażaleń i wszelkich uwag, dotyczących przewodników, schronisk, ścieżek i t. p. do «Księgi uwag», lub na osobnych kartkach spisane wrzucać do puszki, umieszczonej pod ogłoszeniem». W ten sposób członkowie będą wspierali Tow. w spełnianiu jego zadań, komunikując mu niezbędne wiadomości i spostrzeżenia. W biurze obecnym być musi stały urzędnik, który będzie udzielał żądanych wyjaśnień i rad. Obowiązkiem jego będzie także wydawanie biletów wstępu do Bióra dla nieczłonków. Urzędników takich powinno być dwóch na zmianę. Powinni to być doskonali znawcy Tatr, przewodników i w ogóle miejscowych stosunków.

Bióro musi być bezwarunkowo czynnem wtedy, kiedy turyści przygotowują się do wycieczek, a więc od godziny 6—9 wieczorem i od $5^1/_2$—$8^1/_2$ rano; prócz tego Bióro powinno funkcyonować jeszcze od godz. 11—3 po obiedzie, t. j. wtedy, kiedy goście gromadzą się w restauracyi na obiad, lub w ogóle wychodzą na spacer poobiedni i t. p. Bióro przyjmować ma również i wywieszać ogłoszenia o zaginionych lub zapomnianych przedmiotach w górach i schroniskach; o poszukiwaniu towarzyszy do wycieczek i t. p. Na zewnątrz Bióra musi być widoczny napis: «Bióro turystyczne Towarzystwa Tatrzańskiego», a obok niżej ogłoszenie: «Wstęp dla Członków Tow. bezpłatny. Nieczłonkowie płacą 10 (ewent. 20) ct., (20 ewent. 40 gr.)».

3) Przytykający do «Bióra turystycznego» mały pokoik frontowy musi być przeznaczony dla reprezentanta Tow. w Zakopanem. Reprezentant ten oprócz przyjmowania nowych członków, wydawania legitymacyi i kuponów, posiada ogólny nadzór nad wszystkiemi urządzeniami Tow. w Zakopanem i w górach. Gdyby pokój, w którym dzisiaj mieści się Bióro Tow., oraz wypożyczalnia, ukazał się dla reprezentanta niepotrzebnym, to proponowałbym przyłączyć go do restauracyi, gdyż dwóch sal restauracyjnych, jak obecnie, jest za mało. Pokój ten dałby się połączyć drzwiami z pierwszą salą restauracyjną.

4) *Pokój do kart i pokój z bilardem* należy utrzymać nadal. Wstęp do nich, chociażby za skromną opłatą, musi pozostać, jak dotąd, jedynie dla członków. Kręgielnię należy gruntownie uporządkować i wstęp do niej również za skromną opłatą zarezerwować wyłącznie dla członków. (C. d. n.).

Otwarcie Ochronki.

Dnia 11-go b. m., uroczystym aktem poświęcenia, ks. proboszcz Kaszelewski uwieńczył dzieło swoje, które może mieć bardzo doniosłe dla miejscowego ludu znaczenie. Dziełem tem, które ks. proboszcz wydźwignął kosztem długich trudów i niezmordowanej pracy, jest dom, jeden z największych w Zakopanem, mający być ochroną dla drobnych, słabych istot ludzkich, potrzebujących bezustannej troskliwej opieki, a nie znajdujących jej, z rozmaitych powodów, w ścianach rodzinnego domu. Ks. proboszcz pragnie, aby w przyszłości, dom ten stał się także rodzajem ludowego kasyna, gdzieby i dorośli jego parafianie znaleźć mogli kąt ciepły dla chwilowego odpoczynku, rozrywkę pożyteczną, a nawet choć skromny, ale pożądany posiłek. Odpowiednio też do tych zadań obmyślił i ze szczególną pieczołowitością wykonał swoje dzieło.

Jest to duży bardzo, piętrowy dom wzniesiony tuż za ogrodzeniem nowego kościoła. Na dole, zajmując całą długość domu, jest wielka sala, niezbyt wysoka, ale przestronna i widna. Na dole, również, wewnętrznym korytarzem oddzielone od sali, mieszczą się: kuchnia, refektarz dla zakonnic, rozmównica, a dalej spiżarnia i inne do gospodarskich potrzeb zastosowane pomieszczenia. Z korytarza wiodą schody na górę, gdzie są cele zakonnic i mieszkania dla służby. Wejścia do cel wiodą z rodzaju westibulu, obszernego, z dwoma oknami w szczytach, który, jeśli to się okaże możliwem, służyć będzie za szwalnię dla starszych dziewcząt.

Dom, o ile sądzić można z powierzchownej obserwacyi, wybudowany jest bardzo starannie. Ściany oszalowane, okna duże, a w sali nawet bardzo duże, podłogi, ściany i sufity wypokostowane. W sali, u jednej z podłużnych ścian, zajmując prawie całą jej

długość ustawiono rodzaj estrady w formie wielkich stopni.

Do ochronki, jeszcze przed jej otwarciem zapisało się około 70 dzieci. Przyjmowane są dzieci w wieku od lat 2 do 6. Opieka nad niemi spoczywać będzie w rękach czterech sióstr Felicyanek. Rozkład zajęć w ochronce jest następujący: rano od godz. 7½—9½ dzieci się schodzą, ubierają w fartuszki, odbywa się przegląd ich i bawią się; między 9½ a 10½ wchodzą na estradę, mówią pacierz, śpiewają i odmawiają przykazania; między 10½ a 11, jednego dnia odbywać się będzie nauka katechizmu, drugiego historyi św.; między 11 a 11½ jednego dnia wygłaszanie samogłosek, drugiego rachunki do 10; od 11½—12 Anioł Pański i zdjęcie fartuszków; od 12—1 obiad, zabawa, przegląd; między 1 a 2½ dzieci młodsze śpią, starsze robią robótki, piszą, rysują; między 2½ a 4 podwieczorek, przegląd, zabawa, wejście na estradę; od 4—4½ nauka poglądowa, wierszyki, od 4½ pacierz, pieśni pobożne, rozdanie ubrań i o 5-tej dzieci się rozchodzą do domów.

Zimą rozchodzić się będą już o 4-tej, w każdą sobotę zaś ochronka czynną będzie tylko do południa. Dziecko, któreby przyszło wcześniej, musi być wpuszczone do ochronki, jak również zostanie zatrzymane dłużej, jeśli tego wymagać będzie jakaś potrzeba. W ochronce dzieci mają być utrzymywane w porządku, myte, czesane, jeśliby je co do tego zaniedbano w domu.

W niedziele i święta sala ochronki otwierać będzie swe gościnne ściany dla tych, którzy przyszedłszy zdaleka do kościoła wypocząć zechcą oczekując na nabożeństwo. Tacy goście za skromną opłatą, będą mogli otrzymywać tam gorącą herbatę dla rozgrzania i posiłku a dla rozrywki znajdą pisma.

Akt poświęcenia tego pożytecznego zakładu odbył się bardzo uroczyście. Poprzedziła go msza św. odprawiona przez ks. proboszcza, podczas której śpiewał chór dzieci. Podczas nabożeństwa wszedł na ambonę ks. Wawro, kapelan zakładu kuźnickiego i wymownemi słowy pouczał zebranych o znaczeniu ochrony, rozwijając Chrystusowe: «Zaprawdę powiadam wam, iż cokolwiek uczynicie dla jednego z tych maluczkich, jakobyście mnie uczynili». Po mszy św. cała procesya, z chorągwiami, przeszła z kościoła do domu ochrony, gdzie odbyło się poświęcenie.

Wśród licznej bardzo rzeszy zebranych przeważną część stanowiły matki-wieśniaczki, które z przejęciem i widocznem rozrzewnieniem oglądały dom, mający dzieciom ich zastąpić izbę rodzinną, i w ciągu długich dni dać im opiekę zamiast matczynej, wydartej potrzebą zarobku. Obiady dla dzieci ochrona wydawać będzie z własnych funduszów bezpłatnie. Ks. proboszcz jest pewnym, że funduszów tych nie zabraknie, bo ogół nasz ofiar na ten cel nie poskąpi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda jasna, słoneczna trwa już za długo. Śnieg ścinany mrozem w ciągu nocy, ogrzewany ciepłymi promieniami słońca przez dnie całe, topnieje i znika pomału, utrudniając sannę. Wprawdzie przez trzy dni ubiegłego tygodnia chmurno było, a nawet w ciągu jednego dnia pruszył śnieg, ale taki drobniutki, taki nikły, że ledwie przykrył brzydkie czarne plamy pozostałe po ostatniej odwilży. W niedzielę 14-go pojawiać się zaczęły znowu rzadkie chmury, przesuwające się cicho po seledynowem prawie niebie, jakby wróżąc zmianę pogody. Czy jednak śnieg spaść się odważy wobec mrozu, który wśród jasnych księżycowych nocy przewyższa 15 stopni?

Pomyłka druku. W Nr. 2, w artykule: «O potrzebie niektórych reform», na str. 10 w 6 wierszu od dołu zamiast odwilżyć, należy czytać odświeżyć umysł.

† 13-go stycznia b. r. zmarł w Zakopanem w siedmdziesiątym roku życia **ś. p. Władysław Landsberg.** Urodzony w Klaryszkach na Żmujdzi d. 15 października 1831 r., wychodźca z 1863 r. należał do najdawniejszych mieszkańców Zakopanego, między ludźmi przybywającymi tu ze świata. Pozostawia po sobie pamięć dobrego człowieka, który przywiązał się serdecznie do góralskiego ludu i przyjaźń swoją stwierdzał, biorąc na siebie wiele bied i kłopotów góralskiego życia, po bratersku dzieląc się tem, co posiadał, służąc dobrą radą, pomocą i opieką. Z Władysławem Landsbergiem schodzi do grobu jeden z ludzi dawnego typu zakopiańskich gości, świadek pierwszych zaczątków sławy Zakopanego, wierny do końca życia tradycyom i zasadom, które tu zaszczepił Chałubiński, a które nakazywały żyć blisko i serdecznie z góralskim ludem.

Pod miastem Spiską Białą znaleziono w tych dniach kobietę, która wśród zawiei śnieżnej zbłądziła z drogi i zabrnąwszy w ogromne zaspy zmarzła.

Lód z jeziora Szczyrbskiego cieszy się wielkim popytem od kilku lat. Przyczynia się do tego czystość lodu, a następnie łatwy zwóz za pomocą kolei zębatej od jeziora do stacyi kolejowej w Szczyrbie. W tych dniach wysłano stamtąd kilka tysięcy centnarów metrycznych lodu na dwór cesarski do Wiednia. Niemcy na Spiszu cieszą się: *„So wird man in der Hofburg mit Eis aus unserer Tatra den Champagner frappiren!“*

P. Jan Nalborczyk, artysta-rzeźbiarz, został stabilizowany, w IX randze, jako profesor Zakopiańskiej szkoły przemysłu drzewnego.

Z sali obrad.

Jak zaznaczyliśmy w poprzednim num., Walne Zebranie Towarzystwa *„Czytelnia Zakopiańska“* odbyło się d. 11-go b. m. w lokalu *Czytelni*, mieszczącym się, jak obecnie, w domu p. Słowika, a ofiarowanym bezinteresownie. Z osiemdziesięciu członków stawiło się na zebranie około pięćdziesięciu. Obradom przewodniczył prezydujący w Komitecie *Czytelni* p. Dr. Hawranek.

Pierwszy paragraf statutu, określający cel Towarzystwa, zaraz na wstępie, dał powód do ożywionej, a chwilami nawet namiętnej dyskusyi, która też wypełniła sobą całe posiedzenie.

Celem Towarzystwa, podług statutu, jest wytworzenie ruchu naukowego i towarzyskiego za pomocą utrzymywania czytelni pism, gromadzenia biblioteki, pogadanek naukowych, wycieczek zbiorowych i t. p. Zdawałoby się, że trudno, aby określenie takie nasuwać jeszcze mogło jakieś wątpliwości co do swego znaczenia. Zdawałoby się, że dążenie do celu w ten sposób określonego, z konieczności obejmować musi wszelkie środki, zmierzające do jednoczesnego wytwarzania i naukowego i towarzyskiego życia, że zatem zadanie instytucyi, dążącej do tego celu, polegać będzie na umiejętnem i właściwem kombinowaniu środków, mających zaspokajać te dwie ważne potrzeby. Okazało się jednak, że nie wszyscy jednakowo to określenie pojmują. Jest pewna grupa, a do niej należą i twórcy statutu, która jak gdyby nie uznawała przez statut wytkniętego celu, co do wytwarzania towarzyskiego ruchu, z zakresu bowiem zadań Towarzystwa usuwa ona stanowczo wszelkie środki do tego celu prowadzące. Podług twierdzeń tej grupy charakter Tow. «Czytelni Zakopiańskiej» ma być wyłącznie i ściśle naukowym, zadania więc Towarzystwa polegać mają jedynie tylko na utrzymywaniu czytelni, zbieraniu biblioteki i urządzaniu pogadanek naukowych. Ludzie ci łudzą siebie samych i wierzących im, że spełnianiem tych tylko zadań osiągną i drugi statutem wytknięty cel — wytworzenie przy *Czytelni* ogniska ruchu towarzyskiego.

Czytelnia, choćby najobficiej zaopatrzona, biblioteka choćby najbogatsza, pogadanki naukowe choćby urządzane częściej nawet niż dotąd, do rozbudzenia życia towarzyskiego się nie przyczynią.

Lokal czytelni z groźnym napisem: »rozmawiać nie wolno«, nie może być terenem właściwym do zawierania znajomości i wyklucza raczej swobodne, nie krępowane szczególnemi zastrzeżeniami, stosunki towarzyskie. Tą więc drogą Towarzystwo do celu swego nie dojdzie.

Wobec tak »nietowarzyskiego« stanowiska tej grupy, przeciwnicy takiej interpretacyi statutu, zacieśniającej zakres zadań Towarzystwa, zażądali wyraźnego zaznaczenia, że stowarzyszenie *„Czytelni Zakopiańskiej“*, posiadając charakter nietylko naukowy, ale i towarzyski zarazem, zorganizować się musi, przynajmniej do pewnego stopnia, na zasadach klubowych. Żądanie to napotkało silną opozycyę, szczególniej ze strony niektórych członków — kobiet. Widać było, że panie te z pojęciem klubu kojarzą przerażające obrazy jaskini gry, kłębów dymu tytuniowego i t. p. okropności, wykluczających dla kobiet możność bywania w takich siedliskach męskiej rozpusty. Nie pomogły wyjaśnienia, że sama już nazwa *„Czytelnia Zakopiańska“*, wyraźnie wskazuje zasadniczą cechę stowarzyszenia, do której to cechy przedewszystkiem zastosowany być musi regulamin wewnętrzny. Regulamin ten, zgodnie ze statutem, musi być tak ułożony, aby charakter naukowy stowarzyszenia nie ucierpiał wskutek wypełniania jego zadań towarzyskich. Chodzi jednak o to, aby statut zapewnił możność godzenia jednego z drugiem, aby nie dozwalał negowania tej towarzyskiej strony charakteru *Czytelni*, aby pod groźą odpowiedzialności przed Walnem Zebraniem zmuszał Zarząd do troski około zaspakajania, naturalnie w granicach możliwości, towarzyskich potrzeb członków.

Groźne widmo gry karcianej i marnowania dochodów *Czytelni* na takie narzędzia rozpusty, jak bilard, niepotrzebnie niepokoi »naukową« grupę członków Towarzystwa, ponieważ i regulamin i budżet i układ lokalu i plan zebrań towarzyskich musi uwzględniać naukowy charakter *Czytelni*, to znaczy, że gra w karty, bilard, fajczarnia i inne gorszące bezeceństwa mogą się zjawić, nie wcześniej i nie inaczej, aż będą się dziać mogły bez szkody dla naukowych potrzeb ogółu członków.

Wśród opozycyi nie znalazł również uznania argument, że w Zakopanem pewien rodzaj klubu, ogniskującego życie towarzyskie, prędzej czy później powstać musi, jest bowiem może nawet bardziej nieodzowną i naglącą koniecznością, niż wytwarzanie ośrodka umysłowego życia. Jeżeli więc nowopowstała *Czytelnia* nie przyjmie także charakteru towarzyskiego, to obok niej powstanie inna instytucya, która będzie

zaspokajać te obydwie kardynalne potrzeby. A wtedy *Czytelnia* upaść musi, efemerycznem swem istnieniem nie przynosząc żadnego pożytku, rozpadnie się, nie osiągnąwszy głównego celu — zgromadzenia poważnej biblioteki, i pozostawi tylko po sobie smutną pamięć zmarnowanych dobrych chęci, bezowocnie zużytej pracy, bezskutecznie wyładowanej energii i dziwnej idiosynkrazyi założycieli do neutralnych towarzyskich stosunków.

Większość obecnych na Zebraniu członków *Czytelni* obejmująca także pewną liczbę kobiet, widocznie jednak uznawała konieczność pogodzenia obydwóch potrzeb, wniosek bowiem, zmierzający do odpowiedniego dopełnienia statutu, został uchwalony 24 głosami na 40 głosujących.

Wobec konieczności odłożenia posiedzenia z powodu spóźnionej pory, uchwalono wybrać i wybrano komisyę, która łącznie z dotychczasowym komitetem *Czytelni* rozpatrzy statut, wypracuje wnioski co do jego uzupełnienia lub zmiany, przygotuje przynajmniej wytyczne punkta dla przyszłego wewnętrznego regulaminu i zwoła drugie Walne Zebranie, któremu rezultaty swej pracy przedstawi.

Przed zamknięciem jeszcze posiedzenia niewłaściwe ale usprawiedliwione ogólnem rozgorączkowaniem wystąpienie jednego z członków Komitetu, dało powód Zebraniu do jednomyślnego wyrażenia gorącego uznania dla dotychczasowej działalności Komitetu, który rzeczywiście złożył dowody wielkiej energii i poświęcenia w pracy dla wybranego celu.

Spektator.

Lista gości w Zakopanem

od dnia 7-go do 14-go stycznia b. r.

Filipowski	Gródek	Z. dr. Chramca
Zahorska Aldona z córką	Kraków	» » »
Horodyski Jan	Janczew	» » »
Pawińska Helena z matką	Warszawa	» » »
Ks. Opolski M.	Lwów	» » »
Kliment inżynier	Chodorów	» » »
Myszkowski Rudolf	Kraków	Hotel Kuliga
Igenhoffer Teresa	Budapeszt	Hotel Kuliga
Sebald Stefan	Złoczów	Skoczyska
Kozłowska Józefa	Kraków	Grabówka I
Sternstein-Helzel Antoni	Kr. Polskie	Skoczyska
Reymont W. S.	Warszawa	Szałas
Niewiarowska Wanda	Kraków	Pens. Nouvelle
Niewiarowska Marya	»	» »
Jaworski Kazimierz	Galicya	» »
Held Juljusz	Warszawa	» »
Grendyszyńska Halina z dz.	»	» »
Śmiszkiewicz Włodzimierz	Niżankowice	U F. Tabeau
Baum Kaźmierz z rodziną	Kraków	Staszeczkówka
Szymański Roman	Kamieniec Pod.	Jordanówka
Frenklowa Ewelina z córką	Lwów	Willa Nałęcz
Gniazdowska Aniela	Kr. Polskie	Libeltówka
Smalawski Stanisław	Podniestrzany	Liljana
Stypułkowska Bogumiła z córk.	Warszawa	»
Kędzierska Kamilla	Meryńczów	Krupówki 63
Likiernik Artur z żoną	Sosnowice	Świetlana
Maciejewski Wł. z żoną	»	»
Dr. Reicher M. z żoną	»	»
Mayzel Helena z córką	Warszawa	»
Dr. Czekierski	»	Z. dr. Chwistka
Zieliński Zygmunt	Jasło	» » »
Teligowa Anna z córką	Kraków	Hotel Kuliga
Dittrich Herman	Ślązk Górny	» »
John Aleksander z rodziną	Warszawa	Staszeczkówka
Kosnowska Marya	»	»
Grabowska Klotylda	»	»
Wierzbicki Leon	Gub. Lubelska	Skoczyska
Wierzbicka Jadwiga z córką	Kr. Polskie	Przecznica 23
Czarnowski Olgierd	Podole	Liljana
Belcikowski Jan	Kraków	»

Razem osób 60, mężczyzn 25, kobiet 35. Ogółem od dnia 1-go stycznia 81 osób.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem. Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna Najwyższa	Temperatura dzienna Najniższa	Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Styczeń d. 7-go	85.2	— 4.0	3.3	98.0	— 2.5	— 6.8	6.6	0	S. N.	jasna
» 8-go	82.7	— 3.0	3.6	97.3	+ 1.2	— 3.9	7.0	0	E.	»
« 9-go	83.2	— 5.6	2.9	99.3	— 3.8	— 6.7	10.0	0	NE. E.	chmurna
« 10-go	81.5	— 4.2	3.3	97.3	— 2.1	— 5.2	10.0	1.6	E.	śnieg
» 11-go	82.1	— 5.5	2.9	97.6	— 4.4	— 7.1	10.0	0	E.	chmurna
» 12-go	84.5	—10.1	2.1	91.6	— 5.3	—13.6	3.6	0	E.	jasna
» 13-go	84.6	—13.6	1.2	95.0	—11.0	—15.2	0.0	0	E.	»

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Henryk Bogdani.** Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

Lista gości w Zakopanem

Nr. 3.

od d. 28 czerwca do 30 czerwca 1900 r.

Imię, nazwisko i godność	Miejsce zwykłego zamieszkania	Mieszkanie w Zakopanem	Ilość osób	
			mężcz.	kobiet
Grein Alfred, technik, z rodziną	Gub. Kijowska	Krupówki 75	2	1
Winnicka Oktawia	» »	» »	—	1
Dr. Wisłocki Stan., c. k. notaryusz, z rodziną	Głogów pod Rzesz.	Bystre 12	3	3
Dyboska Marya, żona c. k. notaryusza, z rodz.	Cieszyn	Jagiellońska 14	1	3
Swierz Leopold, sekr. Tow. Tatrz., z rodziną	Kraków	Kościeliska 302	2	3
Sawicka Ema, żona radcy dworu, z synami	Wiedeń	Jag. »Klemensówka«	2	1
Leinreber Kazimierz	Łódź	Krup. »Jutrzenka«	1	—
Buckiewicz Józefa	Kamieniec Podolski	Krupówki, Małuja	—	1
Przyłuska Marya	» »	» »	—	1
Rostworowska Teresa, z rodziną	Kraków	Kasprus. »Zagórze«	1	2
Fraenkel Oskar, oficyał poczt.	Przemyśl	Chałubińskiego 6	1	—
Urbanowa Eleonora, wdowa po przem., z rodz.	Kraków	Bystre 10	2	2
Kordas Wojciech	»	Stara Polana 17	1	—
Dr. Adelt Zygmunt	Warszawa	Zakl. dra Chramca	1	—
Jankowski Michał	Gub. Kijowska	» »	1	—
Piramowicz Klementyna, z córkami	Łowicz	» »	—	3
Grzybowska Helena	Przeworsk	Krupówki 34	—	1
Schück Wojciech, urzędnik	Czechy	Hotel Kuliga	1	—
Hunsdorfer Jan	»	» »	1	—
Wysoczański Jan, właśc. realności	Drohobycz	» »	1	—
Szymańska Helena	Lublin	» »	—	1
Kiedrzyński Włodzimierz, student politechniki	Berlin	Kasprusie »Szałas«	1	—
Feldt Kazimiera	Gub. Kijowska	» »	—	1
Hołyński Ksawery, z żoną	» Warszawska	»Liliana«	1	1
Krobicka Bronisława, z rodziną	Lwów	Kasprusie 36	1	2
Hupertowa Aniela, z synem	»	» »	1	1
Tymieniecki Kaz., dyr. fabryki, z rodziną	Łódź	Hotel Turystów	2	1
Szlizygier Emilian	Warszawa	» »	1	—
Preiss Luiza	Kraków	» »	—	1
Biber Robert, c. i k. kapitan	Grac	» »	1	—
Kunz Karol, prof. szkoły realnej, z rodziną	Kraków	Bystre 2	4	3
Kropownicka Augustyna	Lublin	»	—	1
Borzęcka Lina, żona lekarza, z rodziną	Kraków	Kościeliska 495	1	2
Gorzkowska Marya	»	»	—	1
Skarzyńska Józefa, obywatelka	Król. Polskie	Nowotarska 21	—	1
Błociszewski Władysław	Kraków	»	1	—
Jankowska Zofia, z rodziną	Król. Polskie	Kościelna 503	1	2
Rajska Leontyna, przełożona pensyi	Łódź	»	—	1
Rajska Stanisława	»	»	—	1
Dr. Miziewicz Stan., sekr. Wydz. Kraj., z rodz.	Lwów	Bystre 9	2	3
Twarowski Wincenty, obywatel, z córkami	Mińsk	Jagiell. »Dworek«	1	2
Nowodworski Witold, docent uniw.	Petersburg	Hotel Turystów	1	—
Zajączek, fabrykant	Kęty	»Liliana«	1	—
Kęplicz Modesta	Lwów	»	—	1
Schünke Emil	Myślenice	»Staszeczkówka«	1	—
Bałanda Grzegorz	»	»	1	—
Christ Gustaw, inżynier	Kraków	»	1	—
Dr. Biedka Paweł	»	»	1	—
Czaplicki Karol, jubiler	»	»	1	—
Czaplicki Mieczysław	»	»	1	—

Imię, nazwisko i godność	Miejsce zwykłego zamieszkania	Mieszkanie w Zakopanem	Ilość osób	
			mężcz.	kobiet
Skalski Zenon	Kraków	»Staszeczkówka»	1	—
Piotrowski Kazimierz, architekt	Krzeszowice	»	1	—
Głowacki Franciszek, drukarz	Kraków	»	1	—
Smoliński Kazimierz, zecer	»	»	1	—
Dr. Balicki Zygmunt, literat	»	»	1	—
Czerwiński Eugeniusz, nauczyciel	Warszawa	»	1	—
Szczepański Juliusz, urzędnik kraj. szpit.	Kraków	»	1	—
Białkowski Mieczysław, urzędnik magistr.	»	»	1	—
Ebert Fryderyk, księgarz	»	»	1	—
Banduła Piotr	»	»	1	—
Radoń Karol	»	»	1	—
Ruciński Szczęsny	»	»	1	—
Kwieciński August, słuchacz praw	»	»	1	—
Siermontowska M., żona cukiern., z synem	»	Kościeliska 64	1	1
Bączewski Stanisław, dzierż. dóbr	Zagórzany	»Staszeczkówka«	1	—
Nitsch Leonard, inżynier	Kraków	Jag. »Klemensówka«	1	—
Rzepecki Aleksander, buchalter	»	» »	1	—
Głębocki Stanisław, radca sądowy	Krzeszowice	» »	1	—
Henoch Józef, prawnik	»	» »	1	—
Wallis Wacław, budowniczy, z rodziną	Dębniki	Krup. »Jordanówka«	1	2
Schoenowa Henr., żona c. k. radc. sąd., z rodz.	Kraków	Bystre 13	1	6
Malachowska Leonida, właśc. ziem., z córką	»	Kościeliska 45	—	2
Krzyżanowski Ryszard, rejent, z rodziną	Warszawa	Stara Polana 4	1	2
Gryżewska Józefa, żona kupca, z córką	Łęczyca	Krupówki 34	—	2
Popławska Wiara, żona radcy dw., z córką	Odessa	Chałubińskiego 7	—	2
Janiszewska Marya	Warszawa	Krupówki 23	—	1
Narewska Janina	»	» »	—	1
Serafińskie Stanisława i Helena	Wiśnicz pod Boch.	Chałubińskiego 10	—	2
Zawiszanka Jadwiga	» »	» »	—	1
Pomianowska Stefania, żona inż., z rodziną	Będzin	Przecz. »Swoboda«	1	2
Górski Jan, em. c. k. radca sądu	Wadowice	Hotel Kuliga	1	—
Ks. Retke Andrzej	Petersburg	» »	1	—
Dziewolski Zygmunt, właśc. dóbr	Krościenko	» »	1	—
Marszałkowicz Jan, właśc. dóbr	Stronie	» »	1	—
Medyński Stefan, urzędnik	Warszawa	» »	1	—
Kosydarski Władysław, instalator wodociągów	Kraków	» »	1	—
Ks. Cieplak Jan, prof. akad. duch.	Petersburg	» »	1	—
Browning J. E. Mr. t. Mrs.	New York	» »	1	—
Śmielowski Tadeusz, aptekarz	Hamburg	» »	1	—
Łada Janina, nauczycielka	Warszawa	» »	1	—
Bogdanikowa Zofia, żona lekarza, z rodziną	Biała	Stara Polana 17	1	2
Stropińska Józefa	Kraków	» »	—	1
Stropiński Ludwik	»	» »	1	—
Warczewski Aleksander, weter. kol., z żoną	Tuchów	» »	1	1
Łozińska Kamilla, z rodziną	Warszawa	Kościeliska 52	1	3
Michałowska Wanda	»	» »	—	1
Mrazek Stan., przedsięb. nafty, z żoną	Gorlice	Sienkiewicza 568	1	1
Smużyński Antoni, przemysłowiec, z żoną	Warszawa	» »	1	1
Kuryło Adam, przemysłowiec	»	Kościeliska 6	1	—
Bujak Władysław Wiktor, uczeń gimn.	Kraków	Chramcówki 24	1	—
Dr. Kniaziolucki, szef sek. w min. finans., z rodz.	Wiedeń	Przecznica 27	2	2
Ks. Januszewski Feliks	Król. Polskie	Jagiellońska 22	1	—

Razem osób 175 — mężczyzn 91 — kobiet 84. — Ogółem od I. stycznia 1447 osób.

Nakładem redakcyi »Przeglądu Zakopiańskiego«. — Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.